82

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Okinawa

Widziane z bliska

ZSRR przeciw Japonii

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Życie codzienne

Kościoły a wojna

Postacie

Ushijima





Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" - 31 maja 1945

„Dziennik Żołnierza" - 1 kwietnia 1945

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Okinawa, wyspa śmierci

1 kwietnia 1945 r. o godz. 8.30 pierwsza fala amerykańskiego ataku rusza ku plażom Okinawy. Już od tygodnia wyspa ostrzeliwana jest tak z morza jak i z powietrza przez największą w historii działań wojennych armię powietrzno-desantową...

Salwy następują jedne po drugich, setki samolotów zrzucają tysiące ton bomb, plażami zawładnął cyklon eksplozji. Po samobójczych atakach japońskich żołnierzy na Tarawie, Saipanie czy Iwo Jimie, nikt nie ma już złudzeń: wszyscy spodziewają się walki na śmierć i życie. A przecież fale szturmowe desantu lądują bez przeszkód i posuwają się naprzód nie napotykając oporu. O godzinie 11.00 rano obydwa lotniska znajdujące się na obszarze desantu zostają zajęte. Wieczorem 60000 marynarzy i żołnierzy stanęło na wyspie, przyczółek osiąga już 15 km szerokości. Wciąż żadnego śladu Japończyków. 3 kwietnia 1945 r. Amerykanie docierają do przeciwległego brzegu wyspy i poszerzają przyczółek do 25 km.

Gdzie są Japończycy?

Amerykański desant nie stanowi dla cesarskiego sztabu zaskoczenia. We wrześniu 1943 r. Japończycy, świadomi tego, że nie uda im się zachować całości zdobyczy wojennych z poprzedniego roku, ograniczyli strefę całkowitej obrony, obejmującą wyspy Kuryle na północy archipelagu japońskiego, wyspy Bonin, Mariany i Karoliny na środkowym Pacyfiku, zachodnią Nową Gwineę, holenderskie Indie i Birmę na południowym zachodzie. Szybkie posuwanie się naprzód Amerykanów, którzy zajęli kolejno wyspy Gilberta, Marshalla i Mariany na środkowym Pacyfiku, zanim, w październiku 1944 r., wylądowali na Filipinach, zniweczyła zupełnie japońskie plany. Wiosną 1945 r. sytuacja japońska pogorszyła się tak dalece, że cesarski sztab był zmuszony ograniczyć strefę obrony do archipelagu japońskiego. Plan nazwany „Ten-Go" przewiduje obronę najbardziej wrażliwych punktów linii wytyczonej wokół Japonii: wyspy Hainan pomiędzy Chinami i Indochinami, chińskich wybrzeży oraz wyspy Riukiu - najbardziej wysuniętej na południe części archipelagu japońskiego. Leżąca na południe od Riukiu i oddalona o 500 kilometrów od południowych wy-

▲ **Zanim jeszcze nastąpiło wyładowanie ciężkiego sprzętu, pierwsza fala amerykańskiego lądowania na Okinawie odbyła się za pomocą sprawdzonych podczas poprzednich operacji desantowych transporterów-amfibii gąsienicowych LVT.**

(DITE/USIS)



◀ **Generał-porucznik Simon Bolivar Buckner dowodził amerykańską 10 Armią desantową na Okinawie**

(zbiory prywatne)



◀ **Brak japońskiego oporu bezpośrednio na plażach Okinawy pozwolił amerykańskim *Marines* zapuścić się w głąb wyspy...**

(zbiory prywatne)

▶ **1 kwietnia 1945 r., pod wieczór, na brzegach Okinawy wylądowało już 60 000 żołnierzy amerykańskich.**

(zbiory prywatne)

▼ **Oznaka naramienna tresera psów w armii japońskiej.**

(zbiory prywatne)





▶ **Amerykańska 6 Dywizja Piechoty Morskiej wkracza - bez znacznego oporu strony japońskiej - do stolicy Okinawy, Naha.**

(zbiory prywatne)

▼ **Amerykańskie ciągniki i amfibie gąsienicowe oczyszczają z min jedną z pierwszych opanowanych plaż - Hagusi.**

(DITE/USIS)

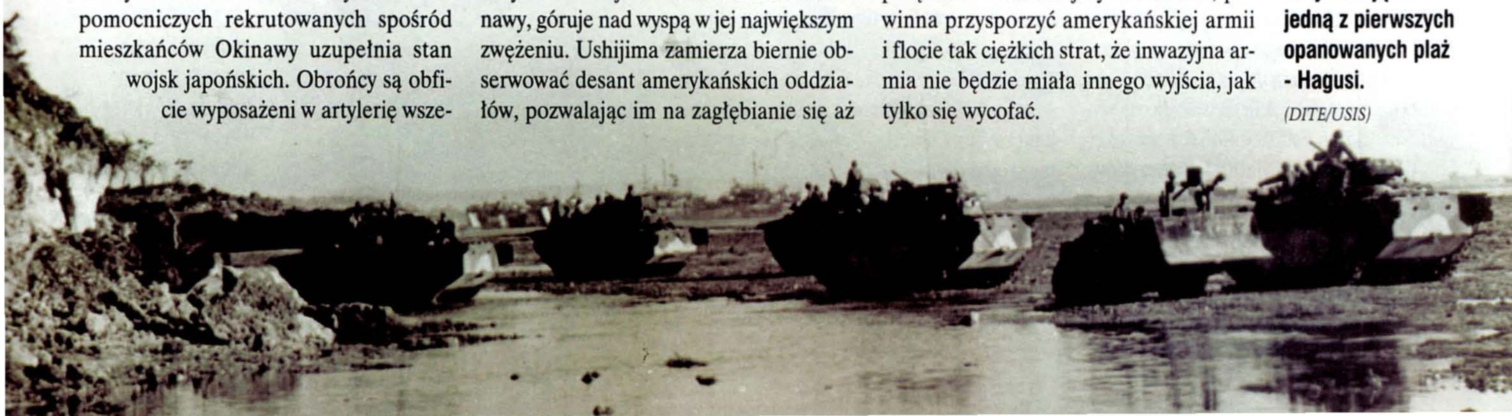
brzeży Japonii Okinawa była wyspą najbardziej narażoną na amerykański atak. Duża - mierząca około setki kilometrów wzdłuż i dwanaście do piętnastu kilometrów wszerz - stanowi idealny punkt wyjściowy do przypuszczenia ataku na Wyspy Japońskie. Co więcej, podbicie jej pozwoliłoby Amerykanom ostatecznie odciąć Japonię od jej posiadłości w południowo-wschodniej Azji. Pod względem strategicznym utrzymanie Okinawy stanowiło zatem dla Japończyków sprawę najwyższej wagi - była ona ostatnim bastionem stojącym na drodze do „świętej ziemi" ojczystej.

Prace fortyfikacyjne

Cesarski sztab podejmuje systematyczne przygotowania do obrony wyspy. Plan przewiduje połączenie wojsk lądowych, morskich i powietrznych, w celu stoczenia decydującej bitwy. Dowództwo garnizonu wyspy powierzone zostaje generałowi Mitsuru Ushijima. Stojąc na czele 32 Armii ma pod swoimi rozkazami trzy dywizje i jedną brygadę piechoty liczące 67 000 żołnierzy. Około 20 000 żołnierzy oddziałów pomocniczych rekrutowanych spośród mieszkańców Okinawy uzupełnia stan wojsk japońskich. Obrońcy są obficie wyposażeni w artylerię wszelakiego kalibru i w czołgi. Wyciągając wnioski ze stosowanej zazwyczaj amerykańskiej taktyki desantowej generał Ushijima opracował niezwykle oryginalny plan. Zamiast stawiać opór na rozciągniętym i wystawionym na bezpośredni ogień artylerii morskiej wybrzeżu, rozmieszcza jednostki na dwóch krańcach wyspy. Większość wojsk zostaje skoncentrowana na południu. Tam wzgórza i zalesione doliny stanowią dla obrońców prawdziwy naturalny bastion, uczyniony jeszcze bardziej nie do zdobycia dzięki silnym umocnieniom.

Generał Ushijima opracował niezwykle oryginalny plan.

Ziemia usiana jest zasadzkami. Groty i tunele łączą liczne podziemia i blockhausy. Wąwozy usiane są zakopanymi aż po wieżyczki czołgami i gniazdami moździerzy. Zakopanym w kazamatach działom zagrozić mogą tylko bezpośrednie strzały. Znajdująca się w centrum dyspozytywu antyczna forteca Shuri, o którą rozbijały się wszystkie inwazje na dawne królestwo Okinawy, góruje nad wyspą w jej największym zwężeniu. Ushijima zamierza biernie obserwować desant amerykańskich oddziałów, pozwalając im na zagłębianie się aż po ufortyfikowany obszar, gdzie zostanie im wydana wyniszczająca wojna. Artyleria ma otworzyć ogień dopiero w ostatnim momencie. Powinna jak najdłużej utrzymać w tajemnicy swoje pozycje i dysponować nienaruszoną siłą ognia, aby zdziesiątkować wroga na niekorzystnym dla niego terenie. Dzięki tej taktyce Ushijima liczy na zadanie ciężkich strat oddziałom desantowym i usidlenie ich na wyspie, zmuszając tym samym amerykańską flotę do pozostania u wybrzeży Okinawy, gdzie będzie ona bezbronna wobec ataku lotnictwa. W przewidywaniu takiej operacji sztabowi udało się zebrać około 2000 samolotów, których bazy znajdowały się na wyspach Kiusiu i na Formozie. Japończycy pokładali nadzieje zwłaszcza w 1 000 samolotach kamikadze, nazywanych „pływającymi chryzantemami", które po raz pierwszy miały zaatakować w zmasowanej fali. Ataki lotnicze zostaną stosowane wymiennie z „kamikadze" morskimi - samobójczymi łodziami wypełnionymi materiałami wybuchowymi - które natrą na amerykańskie okręty wypływając z niewielkich zatoczek. W końcu Japonia leży wystarczająco blisko, by umożliwić przybycie ewentualnych posiłków lądowych i morskich. Wojna wyniszczająca na lądzie, połączona z samobójczymi atakami, powinna przysporzyć amerykańskiej armii i flocie tak ciężkich strat, że inwazyjna armia nie będzie miała innego wyjścia, jak tylko się wycofać.



Amerykanie liczą na to, że miażdżąca przewaga ich sił morskich, lądowych i powietrznych zmusi japońską obronę do odwrotu. Zebrane do inwazji Okinawy siły równać się mogą jedynie z siłami użytymi na wybrzeżach Normandii w czerwcu 1944 r., które przyniosły sukces tamtejszemu desantowi. *Task Force* 58 pod strategicznym dowództwem admirała Spruance'a i taktycznym dowództwem wiceadmirała Marca Mitschera liczy 18 lotniskowców ochranianych przez 10 pancerników i liczne krążowniki i niszczyciele. 51 *Task Force* złożona z amfibii, dowodzona przez wiceadmirała Turnera, liczy 1300 okrętów, w tym około dziesięciu pancerników i dwudziestu lotniskowców eskortujących. Jej zadaniem jest dostarczenie na ląd 182000 żołnierzy 10 Armii pod rozkazami generała Bucknera, składającej się z III Korpusu amfibii obejmującego 1 i 6 Dywizję Piechoty Morskiej, XXIV Korpusu obejmującego

Czy wiesz, że...

W czasie bitwy o Okinawę w armii japońskiej było coraz mniej ochotników na dobrowolną śmierć. Niektórzy z nich wracali do bazy, tłumacząc, iż nie znaleźli żadnego obiektu godnego ich poświęcenia. Aby zapobiec tym wybiegom, poczęto przydzielać kamikadze eskorty myśliwców w celu „dopilnowania“ dopełnienia przypadającego im „zaszczytu“.



27 IV 1945

• Front Zachodni: ostatni pocisk V2 pada na hrabstwo Kent w Wielkiej Brytanii.

28 IV 1945

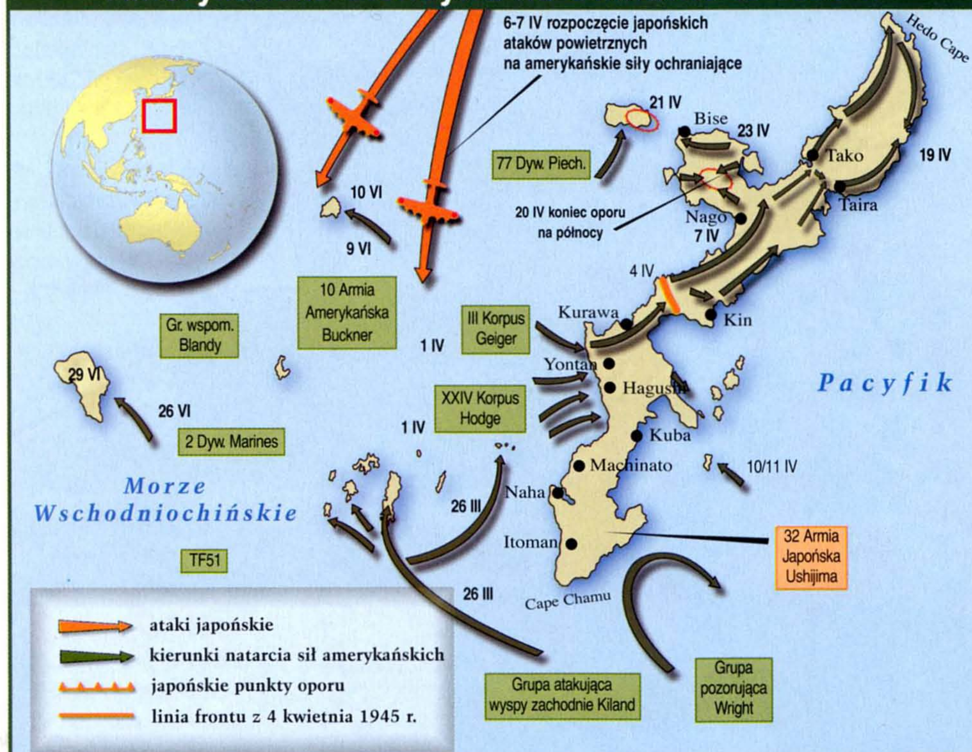
• Front Wschodni: Armia Czerwona zdobywa Gdynię i bierze do niewoli 9 000 żołnierzy niemieckich.



30 IV 1945

• Front Wschodni: Armia Czerwona zdobywa Gdańsk i bierze do niewoli 10 000 żołnierzy niemieckich.

Amerykańska ofensywa na Okinawie w 1945 r.



▶ **Brak japońskich prób zniweczenia amerykańskiego desantu był zagadką nurtującą dowódców *US Marines*. Dopiero w kilka dni później okazało się, że główny trzon wojsk Ushijimy znajduje się na potężnie ufortyfikowanych pozycjach w południowej części Okinawy.**
(fot. prywatne)

7 i 96 Dywizję Piechoty, gotowe do przeprowadzenia głównej bitwy, kiedy tylko obejmie ona wyspy Kerama i Shima na zachód od Okinawy. Brytyjczycy również biorą udział w operacji. Churchill zaproponował Rooseveltowi wysłanie na Okinawę okrętów *Royal Navy*. Sztab amerykański okazał się bardzo nieprzychylnie nastawiony do brytyjskiego udziału, uznając go za bezużyteczny i nie chcąc dzielić laurów zwycięstwa. Jednakże amerykański prezydent zmusił swój sztab do zaakceptowania brytyjskiego współudziału, aby uniknąć poniżenia sojusznika odmową. Ostatecznie amerykańska flota otrzymuje wsparcie brytyjskiej *Fast Carrier Task Force* pod dowództwem wiceadmirała Bernarda Rawlingsa, liczącej cztery lotniskowce, dwa pancerniki i 15 niszczycieli. Jej zadaniem jest osłona floty wiceadmirała Turnera i przeprowadzenie ataku lotniczego na pozycje i okręty japońskie.



„Lodowiec"

Wprowadzenie w życie planu inwazji, nazwanego „Iceberg" - „Lodowiec" - rozpoczyna się w marcu 1945 r. serią wstępnych operacji. Łodzie podwodne i samoloty odcinają komunikację Okinawy z archipelagiem japońskim. *Task Force* 58 przypuszcza serię rajdów na lotniska Kiusiu, by powstrzymać ewentualne zagrożenie ze strony japońskiego lotnictwa. Efekty bombardowań okazują się bardzo rozczarowujące. Większość japońskich gniazd obrony - rozproszonych i dobrze zakamuflowanych - unika zniszczenia. Natomiast straty amerykańskie są ogromne: 116 samolotów strąconych i cztery lotniskowce uszkodzone.

Desant na Okinawę

1 kwietnia 1945 r. rozpoczyna się zasadniczy desant na Okinawę. W ciągu pierwszych dni amerykańskie oddziały posuwają się po lądzie nie napotykając na opór, lecz za to wokół floty rozpętuje się piekło. 6 kwietnia Japończycy przypuszczają pierwszy zmasowany atak kamikadze. Złożona z 900 samolotów, wśród których jest 355 „pływających chryzantem", armada naciera na alianckie okręty. Pomimo zaciekłej obrony amerykańskiego lotnictwa myśliwskiego i ogniowej zapory rozciągniętej przez stanowiska obrony przeciwlotniczej, mnożą się trafne strzały. Samobójczy atak uszkadza 22 okręty i jeden niszczyciel. Jeden transport oddziałów i dwa transporty amunicji zostają zatopione. Najwspanialszą misją jest ta, wykonana przez superpancernik *Yamato*. Okręt, któremu towarzyszy jeden krążownik i 7 nisz-





◄ Sieć bunkrów i umocnień przygotowanych przez oddziały gen. Ushijimy była istotnie imponująca. Stopniowo Amerykanie odkrywali ogromne jaskinie połączone biegnącymi pod ziemią tunelami. (zbiory prywatne)

◄ Jeden z nielicznych - być może nawt jedyny! - z żołnierzy japońskich, którzy złorzyli broń, nawołuje swych rodaków do poddania się. Na próżno! (zbiory prywatne)

▼ W 48 godzin po lądowaniu na plażach Okinawy patrole amerykańskiej piechoty morskiej zapuściły się w głąb wyspy, zajmując jej centralną strefę, w której znajdowały się dwa lotniska. Główne krwawe starcie z japońskim garnizonem na wyspie miało dopiero nadejść... (zbiory prywatne)

czycieli, 457 mm. działami toruje sobie drogę wśród inwazyjnej floty, zatapiając ogromną liczbę okrętów, po czym osiada na plażach Okinawy, by służyć jako artyleria lądowa. „Walczcie aż do końca i rozbij-



cie w pył wrogą flotę" - brzmi rozkaz admirała Seichi Ito, dowódcy tej resztki floty cesarskiej. 7 kwietnia 1945 r. eskadra japońska, zlokalizowana o wiele wcześniej niż znalazła się w zasięgu ostrzału, musi stawić czoło atakowi 280 amerykańskich samolotów, które wystartowały z lotniskowców *Task Force* 58. *Yamato* broni się rozpaczliwie. Pozbawiony ochrony z powietrza krążownik powiela uniki, plując ogniem z wszystkich dział, ale amerykańskie pociski dosięgają go raz za razem. O godz. 14.23, trafiony 10 minami i 22 bombami tonie, pociągając za sobą w głębiny 2300 członków załogi. Trzystumetrowy słup dymu znaczy zatonięcie największego na świecie krążownika. Jedynie czterem niszczycielom udało się uniknąć masakry i dotrzeć do swej bazy, wyłowiwszy uprzednio nielicznych rozbitków z *Yamato*.

6 kwietnia 1945 r. po raz pierwszy żołnierze amerykańscy atakują japońskie linie obrony. Na zachodnim krańcu wyspy jednostki amerykańskie postępują w jej głąb z względną łatwością.

Pierwsze starcia lądowe

6 kwietnia 1945 r. po raz pierwszy żołnierze amerykańscy atakują japońskie linie obrony. Na zachodnim krańcu wyspy jednostki amerykańskie postępują w jej głąb z względną łatwością, napotykając na swej drodze zaledwie dwa japońskie pułki (ok. 3500 żołnierzy). 17 kwietnia japońskie pozycje są już przekroczone i rozpoczyna się oczyszczanie zachodniej części wyspy z niedobitków armii Cesarza. Przebiega ono bez większych trudności, dowodem czego są liczby: 250 zabitych po stronie amerykańskiej,



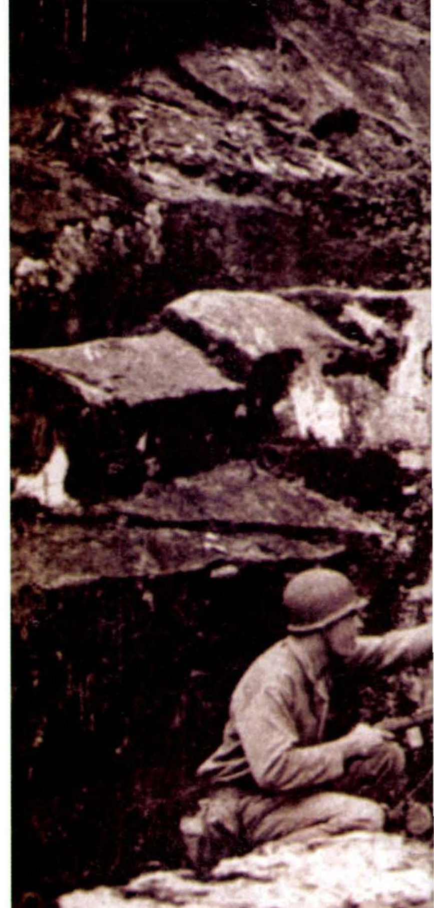


▲ **4 maja 1945 r. Japończycy dokonali próby desantu na Okinawie na tyłach *US Marines*. Ich siły były jednak znikome i kontratak spełzł na niczym.**
(Keystone)

▼ **„Oczyszczanie" bunkra miotaczem ognia**
(DITE/USIS)

2500 po japońskiej. Jeżeli jednak chodzi o południową część Okinawy, sytuacja Amerykanów przedstawia się o wiele gorzej. Przez siedem dni na próżno jednostki amerykańskie usiłują przebić się przez japońską linię obrony. Każdy dzień przynosi poważne straty w ludziach, ale rezultat tego wysiłku jest mało widoczny. Po tygodniu walk sama 27 Dywizja Piechoty odnotowuje stratę 3000 żołnierzy zabitych czy rannych w walce. Niezdolna do dalszej walki, zostaje zastąpiona przez 1 Dywizję Piechoty Morskiej - *Marines*. 19 kwietnia XXIV Korpus gen. Hodgesa przypuszcza kolejny atak, ale japońska obrona wydaje się niewzruszona. Intensywne bombardowanie od strony morza i z powietrza wydaje się nie przynosić szkód japońskim bunkrom. Japończycy walczą z fanatyczną odwagą, w całkowitej pogardzie dla śmierci. „Nie sposób okrążyć Japońca, bo nie wiadomo, kiedy jest okrążony" - komentuje bezradnie oficer z 96 Dywizji. W pierwszych dniach maja sytuacja jest zupełnie zablokowana. Mimo olbrzymich strat i ogromu rzuconych do walki środków, postępy armii amerykańskiej są minimalne.

Każdy dzień przynosi poważne straty w ludziach.



Japońskie zrywy

Co gorsze, jednostki japońskie, wierne tradycyjnej pogardzie dla walki obronnej, przystępują do ofensywy. Po kilku pierwszych sukcesach są one jednak odepchnięte na pozycje wyjściowe. Pozostawią na polu bitwy 5000 rannych. Ta porażka japońskiego kontrataku w pewien sposób ułatwia amerykańskie postępy. Począwszy od 10 maja 1945 r. Amerykanie posuwają się coraz dalej w głąb wyspy za cenę zaciekłych walk, które metodycznie - za pomocą czołgów i przy wsparciu piechoty wyposażonej w materiały wybuchowe - unicestwiają ośrodki japońskiego oporu. W większości przypadków obrońcy Okinawy giną spaleni żywcem ogniem miotaczy płomieni bądź strumieniami podpalonej benzyny, wlewanej do bunkrów. Nierzadko potrzeba 2700 litrów benzyny, by zlikwidować jeden japoński bunkier. W trzecim tygodniu walk w sukurs Japończykom przychodzi nieoczekiwany sojusznik - ulewne deszcze, które przekształcają drogi w błotniste potoki, nie do przebycia dla amerykańskich czołgów. Korzystając z przerwy w walkach generał Ushijima wydaje swym żołnierzom rozkaz opuszczenia pozycji w okolicach zamku Shuri i wycofanie się na południe. W początku czerwca poprawa pogody umożliwia jednostkom amerykańskim podjęcie przerwanej ofensywy. Kiedy żołnierze generała Bucknera opanowują dymiące ruiny średniowiecznego zamku, są oni przekonani o tym, że linia japońskiej obrony załamała się. „Wszystko skończone, z wyjątkiem kilku gniazd oporu do zlikwidowania" - melduje gen. Buckner. Szybko przyjdzie mu zmienić zdanie. Ushijima wraz ze swymi żołnierzami okopał się o 9 km dalej, w naturalnym masywie koralowym, stromym i niedostępnym, osłanianym dodatkowo dwoma wzgórzami. Obronę ułatwiają mu dodatkowo tunele służące za schron dla artylerii. Ponownie dla wydarcia Japończykom terenu jednostki amerykańskie zmuszone są do podjęcia wyczerpujących walk. Wreszcie 17 czerwca japońskie pozycje są zdobyte. Nazajutrz, 18 czerwca 1945 r., gen. Buckner traci życie trafiony odłamkiem koralowej skały, w chwili, gdy nadchodzi owo przedwcześnie ogłoszone zwycięstwo. Podzielone na trzy odizolowane grupy i okrążone niedobitki japońskiego garni-



zonu poddane są intensywnym bombardowaniom i ostrzałowi artylerii. 22 czerwca 1945 r. gen. Ushijima posyła do Tokio swój ostatni meldunek: „Nasze metody strategiczne i taktyczne zostały zastosowane aż do ostatecznego wyczerpania naszych sił". W chwili gdy w odległym o 15 m od amerykańskich pozycji schronie Ushijima rozpoczyna rytuał *harakiri*, amerykańscy żołnierze i sanitariusze przeczesują galerie i korytarze w poszukiwaniu rannych, którym wstrzykują śmiertelną dawkę morfiny. Oficjalnie operacja „Iceberg" jest zakończona, choć oczyszczanie wyspy z niedobitków japońskich trwać będzie jeszcze miesiąc.

Cena triumfu

Ostatnia przeszkoda w drodze do Tokio zostaje pokonana, ale cena, jaką przyszło Stanom Zjednoczonym zapłacić za to zwycięstwo, jest ogromna. Łączne straty marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych wynoszą 49 000 żołnierzy, w tym 12 500 zabitych. W walkach najbardziej ucierpiała marynarka wojenna, który straciła 34 zatopione i 368 uszkodzonych okrętów. Do tego bilansu należy dodać jeszcze 763 samolotów zestrzelonych czy zniszczonych na pokładach lotniskowców. Po stronie japońskiej straty są jeszcze większe: około 107 500 żołnierzy zabitych czy spalonych żywcem w podziemnych bunkrach. Straty wśród ludności cywilnej do dziś nie są ustalone i - w zależności od źródeł - wahają się od 70 000 do 160 000 zabitych. Wobec tych strat ilość jeńców jest znikoma - zaledwie 10 755. Większość z nich poddaje się w ostatnim dniu walk, już po samobójstwie gen. Ushijimy. Bitwa o Okinawę przynosi - prócz zwycięstwa - kolejny dowód nieustępliwości Japonii, której obrońcy walczą aż do końca, nawet w obliczu ewidentnej przegranej. Rozmiary amerykańskich strat potwierdzają obawy co do hekatomby, jaką nieuchronnie zakończyć się musi atak na Wyspy Japońskie. Nie będą one bez znaczenia w podejmowaniu kolejnych decyzji dotyczących Imperium, a zwłaszcza staną się koronnym argumentem w rękach zwolenników bomby atomowej.

◀ W walkach na Okinawie poległo ponad 100 000 Japończyków. Część z nich, zgodnie z samurajskim kodem honoru, dobrowolnie wybrała śmierć w labiryncie podziemnych umocnień. Straty amerykańskie wyniosły 49 000 ofiar, z czego około 12 500 zmarło.

(zbiory prywatne)

◀ Operacja na Okinawie okazała się dla Amerykanów najkosztowniejszą spośród wszystkich operacji desantowych na Pacyfiku. Nawet gdy siły japońskie przestały już istnieć jako zorganizowana armia, trwał indywidualny opór fanatyków Cesarza i honoru.

(zbiory prywatne)

Ostatnia faza amerykańskiej ofensywy na Okinawie w 1945 r.



ZSRR przeciwko Japonii

Do konfrontacji między ZSRR a Japonią doszło dopiero w sierpniu 1945 r., już w obliczu nieuchronnej kapitulacji Imperium. Zdumienie budzi fakt, że oba kraje - należące do wrogich obozów - tak długo pozostawały w stosunkach pokojowych.

W rzeczywistości nieustanne napięcia istniały między nimi jeszcze od wojny rosyjsko-japońskiej, kiedy to znajdująca się w pełnym rozkwicie Japonia zadała carskiej Rosji upokarzającą klęskę. W miarę upływu lat rozszerzające się wpływy radzieckie w Chinach zderzały się z zaborczą polityką Japonii, omal nie doprowadzając do wojny. Działania wojskowe na szeroką skalę toczyły się w lipcu i sierpniu 1938 r. oraz od maja do września 1939 r. na granicy Mongolii Zewnętrznej.

Stacjonująca w Mandżurii japońska armia Kwantungu, licząca milion ludzi, przysłużyła się Hitlerowi, wiążąc znaczne siły radzieckie, które bardziej byłyby potrzebne w Europie.

Obie potęgi wolały jednak uniknąć konfliktu zbrojnego. ZSRR pragnął zaangażować wszystkie swoje siły w wojnę, która miała niebawem wybuchnąć na Zachodzie. Japończycy natomiast tak dalece pragnęli zachować swe wojska do realizacji planów podbojów na Pacyfiku, że 13 kwietnia 1941 r., pomimo przynależności Japonii do paktu antykominternowskiego, podpisali w Moskwie pakt o neutralności i respektowali go, dopóki trwały uwarunkowania, które do niego doprowadziły.

Odwrót Niemców i wycofywanie się Japończyków rozbudziły ambicje Moskwy.

Zwrot w Jałcie

Na początku roku 1945 uwarunkowania te jeż nie istniały. Odwrót Niemców i wycofywanie się Japończyków rozbudziły ekspansjonistyczne ambicje Moskwy. Związek Radziecki, uwolniony od ciężaru prowadzenia wojny na Zachodzie, miał dwa powody do zerwania paktu o neutralności. Po pierwsze chodziło mu o to, by zemścić się za dawną hańbę i odzyskać utracone terytoria (południową część wyspy Sachalin i Wyspy Kurylskie), po drugie - nie mógł dopuścić do tego, by z owoców zbliżającego się zwycięstwa mieli korzystać w Chinach wyłącznie Brytyjczycy i Amerykanie.

Zwrot nastąpił w Jałcie w lutym 1945 r. Premier Churchill i prezydent Roosevelt nalegali, by Związek Radziecki przyłączył się jak najprędzej do wojny z Japonią. Stalin zgodził się na to w zamian za powrót Sachalina i Kuryli pod radziecki sztandar oraz za gwarancje w Mongolii i w Chinach. 5 kwietnia 1945 r. Mołotow wypowiedział Japonii pakt o neutralności. Wojna wydawała się nieunikniona.

▲ 1945 r. - Flota Czerwona na redzie w Port Arthur, jednym z symboli rosyjskiej porażki z 1905 r. *(zbiory prywatne)*



▼ Przewaga wojsk Wasilewskiego była miażdżąca. *(zbiory prywatne)*

Sytuacja zmieniła się ponownie w lipcu 1945 r. w Poczdamie. 17 lipca prezydent Truman otrzymał ważną wiadomość: przygotowania do użycia bomby atomowej zostały zakończone. Churchill tak opisuje w swych pamiętnikach całkowity zwrot, jaki nastąpił w stosunku aliantów do ZSSR: „Rosjanie nie byli nam już potrzebni. Zakończenie wojny w Japonii nie zależało już od siły ich armii! Poleciłem p. Edenowi zanotować: *Jest zupełnie jasne, że Stany Zjednoczone nie życzą już sobie udziału Związku Radzieckiego w wojnie przeciwko Japonii*".

Cel Stalina był wręcz przeciwny: w żadnym wypadku nie dopuścić do kapitulacji Japonii przed przystąpieniem do wojny Związku Radzieckiego. 26 lipca w Poczdamie alianci, wbrew stanowisku Stalina, wystosowali do Japonii ultimatum. To w związku z nim 2 sierpnia 1945 r. ambasador Sato udał się z wizytą do Mołotowa: Japonia, pragnąc jak najprędzej zakończyć wojnę, była gotowa je zaakceptować pod warunkiem, że ten tak istotny dla Cesarza akt zostanie uregulowany w sposób zgodny z honorem i prawem wojennym. Mołotow pozostał nieugięty: chciał wojny.

Krótka wojna

To właśnie bomba przyspieszyła wybuch wojny. Po szoku, jakim było zniszczenie Hiroszimy 6 sierpnia, kapitulacja Japonii była nieuchronna. 8 sierpnia 1945 r. Związek Radziecki wypowiedział Japonii wojnę. 9 sierpnia wojska radzieckie rozpoczęły inwazję w Mandżurii. Z racji dysproporcji sił wojna była krótka i dla ZSRR dosyć łatwa.

Trzon radzieckich sił stanowiło czterdzieści dywizji autonomicznej Armii Syberyjskiej, która nie brała udziału w wojnie światowej. Wzmacniało ją dwadzieścia dywizji, przybyłych z Europy po kapitulacji Niemiec. Naprzeciwko stała armia Kwantungu, licząca zaledwie 15 dywizji, niewystarczająco wyposażonych.

8 sierpnia 1945 r. ZSRR wypowiedział Japonii wojnę.

W ciągu kilku dni wojska marszałka Wasilewskiego zabrnęły głęboko w głąb Mandżurii i północnej Korei. Przy tak przygniatającej przewadze Armii Czerwonej zmasowane, samobójcze kontrataki Japończyków odniosły niewielki skutek. Działania były trudniejsze na południowym Sachalinie i na Kurylach, gdzie Japończycy stawiali zacięty opór.

17 sierpnia Wasilewski przesłał dowódcy armii Kwantungu ultimatum, żądając kapitulacji do 20 sierpnia 1945 r. Stalin ogłosił ją w swym rozkazie dziennym z 22 sierpnia. Walki jednak nie ustawały: liczne jednostki armii japońskiej nadal walczyły w Mandżurii i na wyspach. 2 września Japonia podpisała ostateczną kapitulację.

W ciągu krótkiej wojny radziecko-japońskiej zginęło 80 000 Japończyków i 8 000 Rosjan. Hańba z roku 1905 została zmazana, a Sachalin i Wyspy Kurylskie - odzyskane, jednak wbrew zamiarom Stalina Japonia nie została podzielona, a ZSRR nie miał żadnego udziału w jej okupacji.

Jedynym tematem wypowiedzi radiowej Stalina z dnia 2 września 1945 r. jest, ku zaskoczeniu wszystkich, odwet, jaki wzięli Rosjanie za klęskę z 1905 r.: „W tamtej wojnie Rosja została pokonana. Japonia, kładąc rękę na południowej części Sachalina i przywłaszczając sobie Wyspy Kurylskie, pozbawiła nas wtedy swobodnego dostępu do Pacyfiku! Ta klęska naszej armii w roku 1905 pozostawiła w naszym narodzie wspomnienie pełne goryczy. Mieliśmy niezachwianą nadzieję, że pewnego dnia zmażemy tę hańbę. My, ludzie starszego pokolenia, oczekiwaliśmy tej chwili od czterdziestu lat. I ten dzień nadszedł".



▲ Po panowaniu japońskiego „starszego brata", dla ludności Mandżurii nadszedł czas zapoznania się z przybyszami z „Kraju Rad".

(zbiory prywatne)

▼ Oddziały radzieckie podczas oględzin zdobytych czołgów japońskich.

(zbiory prywatne)

P A N O R A M A

KAWANISHI H6K5

„Latająca łódź" japońska weszła w użycie w 1938 r. Była wykorzystywana w sposób intensywny na początku konfliktu z USA. Następnie, z powodu jej słabego uzbrojenia, wycofano ją do sektorów drugorzędnych. Łącznie wyprodukowano 217 egzemplarzy wszystkich wersji hydroplanu Kawanishi.

TYP: hydroplan rozpoznawczy dalekiego zasięgu
WYMIARY: długość - 25,63 m,
rozpiętość skrzydeł - 40 m, wysokość - 6,27 m
NAPĘD: 4 silniki Mitsubishi Kinsei 51 lub 53
o mocy 1 300 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 385 km/godz.
MASA: na pusto - 12 380 kg,
maksymalna startowa - 23 000 kg
ZASIĘG: 6 775 km
PUŁAP: 9 560 m
UZBROJENIE: 4 karabiny maszynowe typu 92
kal. 7,7 mm, działko kal. 20 mm z tyłu,
800 kg torped lub 1 000 kg bomb



MITSUBISHI J2M3 „Raiden"

Ów myśliwiec przechwytujący przydzielony został na samym początku wojny eskadrom obronnym stacjonującym na macierzystych wyspach Japonii. Dopiero od wiosny 1944 r. zaczęto używać go na wszystkich frontach Pacyfiku. Łącznie wyprodukowano około 500 egzemplarzy „Raidena".

TYP: jednomiejscowy myśliwiec przechwytujący
WYMIARY: długość - 9,945 m,
rozpiętość skrzydeł - 10,80 m, wysokość - 3,945 m
NAPĘD: silnik Mitsubishi MK4R-A Kasei 23a
o mocy 1 820 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 596 km/godz.
MASA: na pusto - 2 490 kg,
maksymalna startowa - 3 440 kg
ZASIĘG: 1 900 km
PUŁAP: 11 500 m
UZBROJENIE: 2 działka 99-1 kal. 20 mm, 2 działka 99-2 kal. 20 mm oraz 2 bomby 60 kg każda



KAWANISHI N1K2-J „Shinden"

Próbny lot tej wersji myśliwca Kawanishi N1K1-J wykonany został 31 grudnia 1943 r. Ów obiecujący myśliwiec użyty został na Formozie, na Filipinach, na Honsiu i na Okinawie. Niekiedy, wypełniony materiałem wybuchowym, służył japońskim „kamikadze".

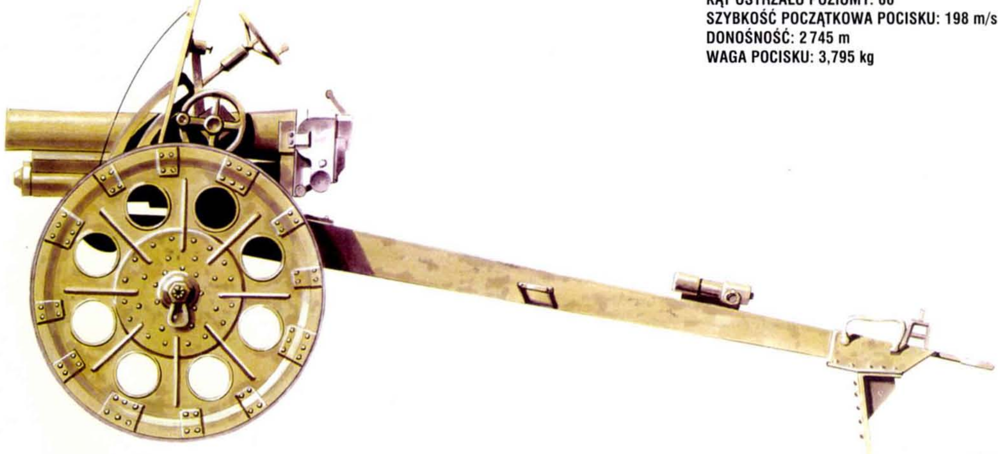
TYP: jednomiejscowy myśliwiec przechwytujący
WYMIARY: długość - 9,35 m,
rozpiętość skrzydeł - 12 m, wysokość - 3,96 m
NAPĘD: silnik Nakajima NK9H Homare 21 o mocy 1 990 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 595 km/godz.
MASA: na pusto - 2 657 kg, maksymalna startowa - 4 860 kg
ZASIĘG: 2 335 km (dodatkowe baki z benzyną)
PUŁAP: 10 760 m
UZBROJENIE: 4 działka kal. 20 mm
oraz 500 kg bomb



Działo typ 92 kal. 70 mm

Mimo swego nietypowego wyglądu, japońskie działo typu 92 zalicza się do najbardziej udanych broni wsparcia piechoty w całej II wojnie światowej.

KALIBER: 70 mm
DŁUGOŚĆ LUFY: 0,62 m
CIĘŻAR: 212,47 kg
KĄT OSTRZAŁU PIONOWY: -10° do +50°
KĄT OSTRZAŁU POZIOMY: 60°
SZYBKOŚĆ POCZĄTKOWA POCISKU: 198 m/s
DONOŚNOŚĆ: 2 745 m
WAGA POCISKU: 3,795 kg



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI JAPOŃSKIEJ UŻYTEJ PODCZAS WALK NA PACYFIKU W 1945 r.

Pułapka na US Marines

Opanowanie Okinawy - ważnego punktu strategicznego w drodze na macierzyste wyspy Japonii - zajmie armii amerykańskiej więcej czasu i pochłonie o wiele więcej istnień ludzkich, niż przewidywało to naczelne dowództwo. Japoński opór trwał będzie nawet po oficjalnej kapitulacji wyspy.

▲ **Okinawa. Gdy walki dobiegły już końca i japońskie wojska zostały rozbite, przyszedł czas na „oczyszczanie" terenu z niedobitków armii cesarskiej. Amerykanie używali do tego psów: od lewej - owczarek niemiecki, bokser i doberman.**
(zbiory G. Gorochow)

▶ **Zbrojne potyczki trwały jeszcze długo po japońskiej kapitulacji.**
(zbiory prywatne)



Kapitan armii cesarskiej Koichi Ito dowodził 1 batalionem 32 pułku piechoty operującego na Okinawie w 1945 r. Okoliczności sprawiły, iż był on jednym z ostatnich obrońców wyspy.

„Dnia 4 czerwca, wczesnym rankiem, zarządziłem apel. Mój batalion walczył mniej więcej bez przerwy od ostatnich dni kwietnia, i z 700 żołnierzy zostało mi zaledwie 120. Tego dnia spod linii w okolicach twierdzy Shuri dotarliśmy do wioski Zaawa. Począwszy od 11 czerwca, przyszło nam odpierać wielką ofensywę nieprzyjaciela. Według amerykańskiej historii wojennej, armia USA straciła w walkach o Kuniyoshi 1 500 żołnierzy oraz 21 czołgów. Z powodu naszych kontrataków nieprzyjaciel musiał uciec się do wsparcia lotnictwa i jednostek pancernych.

Na początku załamało się prawe skrzydło oraz środek naszych linii, następnie przyszła kolej na lewe skrzydło. Batalion walczył dalej, lecz zostaliśmy odcięci od posterunku dowodzenia. Sprawiło to, iż ogólny stan naszych walczących jeszcze jednostek był nam nieznany.

Pewnego wieczoru, na początku lipca, wybrałem się na przegląd naszych pozycji na rogatkach wioski Kuniyoshi, na południu płaskowyżu. Towarzyszył mi mój adiutant - Kashiki. Po drodze spotkaliśmy dwóch naszych, którym udało się wydostać z Mabuni. To od nich dowiedzieliśmy się, że generał Ushijima popełnił samobójstwo 23 czerwca.



▶ **Ranny Amerykanin otrzymuje plazmę od sanitariusza.**
(Keystone)

Teraz, gdy zorganizowana obrona przestała istnieć, pozostawała nam tylko walka partyzancka: każda jednostka miała walczyć tam, gdzie się w danym momencie znajdowała. Kwaterą mojej jednostki była właśnie Kuniyoshi. Całą naszą bandę niedobitków przegrupowałem w 20-osobowe oddziały. W naszym posiadaniu znajdowało się jedynie 10 karabinów, ale gotowi byliśmy na wszystko, aby utrudnić nieprzyjacielowi „oczyszczanie" terenu. 90% naszych ludzi to byli ranni i chorzy. Ja sam chorowałem na dyzenterię, i przez długi czas z tego powodu nie mogłem nawet się przemieszczać. Zbierając do kupy całą amunicję i broń w naszym posiadaniu, mogliśmy mieć nadzieję na śmierć w walce podczas ostatniego kontrataku na sąsiednie lotnisko. Zdołaliśmy utworzyć samobójczą jednostkę, brakło nam jednak sił do wykonania czegokolwiek.

Nasze zapasy prowiantu zaczęły się wyczerpywać. Dziewczyny z sąsiedniej wioski były naszymi łączniczkami. Dzień spędzały ukryte w okopach, za to w nocy schodziły ze stoków wzgórza i wykopywały dla nas ziemniaki. Zadziwiające było ich dobre samopoczucie i wręcz radosna atmosfera.



I nadeszła pamiętna noc 14 sierpnia. Od czasu do czasu, przed prawie pełnym księżycem przesuwała się chmurka. Jak zwykle, baterie obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela zaczęły kreślić na niebie świetliste linie, lecz tym razem poświata objęła całą Okinawę. Nie mam pojęcia, ile tysięcy czy też setek tysięcy pocisków oświetlających zostało wystrzelonych tej nocy. I tak do białego dnia. Tej nocy także, po raz pierwszy i ostatni, usłyszałem odgłosy bombardowania za pomocą specjalnych samolotów szturmowych. Zewsząd linie światła tworzyły na niebie literę V - jak Viktoria.

Około 22 sierpnia, ktoś zawołał: „kapitanie!". Przede mną stał kapral armii japońskiej, któremu towarzyszył oficer armii USA! Amerykanin poinformował mnie, iż nazywa się Morse, że jest w stopniu porucznika i że spędził 17 lat w Japonii - biegle mówił po naszemu - lecz przede wszystkim powiedział mi, że Japonia skapitulowała!

Wiedziałem... 18 sierpnia nieprzyjaciel rozrzucił na całej Okinawie ulotki z ową ponurą wiadomością, nie chciałem jednak wówczas w to uwierzyć. Wydawało mi się, że jest to tylko podstęp nieprzyjaciela, aby nasze resztki ujawniły się. Przeczekałem do zachodu słońca, po czym udałem się prosto do pułkowego dowódcy. Zmusiłem się do powtórzenia mu wydarzeń owego popołudnia. On także nie chciał w to wierzyć, lecz mimo to dał mi rozkaz prowadzenia rokowań z Amerykaninem.

„Zapraszam pana do wysłuchania nagrania z przemówieniem Cesarza. Kapitanie Ito, musi pan pogodzić się z rzeczywistością!"

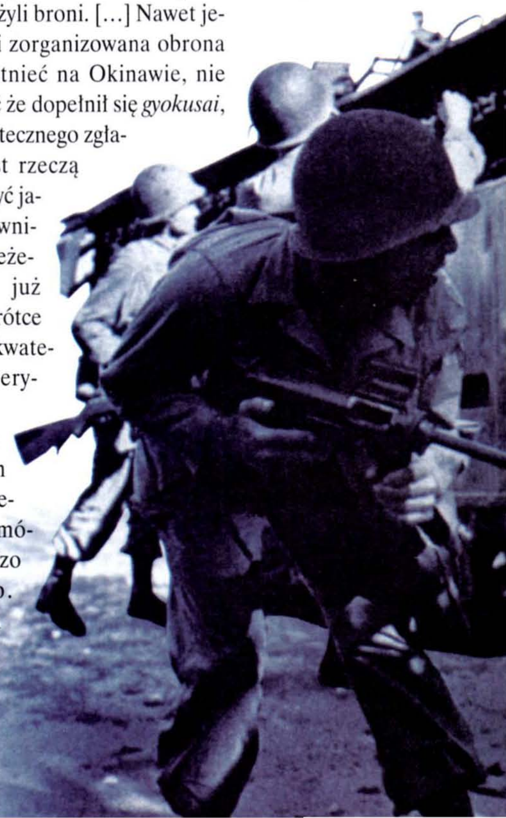
W dwa dni potem na nowo spotkałem się z Morsem i wtedy poprosiłem go o dowód japońskiej kapitulacji. Odpowiedział: „Zapraszam pana do wysłuchania nagrania z przemówieniem Cesarza oraz ostatnich wiadomości z Japonii. Kapitanie Ito, musi pan pogodzić się z rzeczywistością!"

Odpowiedziałem mu, że proszę o spotkanie z naszym szefem sztabu, który znajdował się w amerykańskiej niewoli. Morse zachował spokój, lecz odmówił. „W porządku, więc zrywam rozmowy! Wracajmy do naszych karabinów" - odpowiedziałem. Mój adiutant i reszta wstrzymali dech. Była to kwestia sekundy. Amerykański oficer przystał na moją prośbę.

Wraz z porucznikiem Morse wsiadłem do łazika i odjechaliśmy w kierunku Kadeny, gdzie, o 30 km na północ, znajdowała się amerykańska kwatera główna. Kilka razy musieliśmy się zatrzymywać z powodu mojej dyzenterii, ale w sumie łazik szybko przemieszczał się wśród strzaskanych drzew. Góry wyglądały jak obnażone, jakby cała roślinność została z nich zdarta. Stoki wybielały niczym wysuszone na słońcu rafy koralowe. Teraz wracam pamięcią do tych 10000 żołnierzy i oficerów japońskich, którzy nie złożyli broni. [...] Nawet jeżeli zorganizowana obrona przestała już istnieć na Okinawie, nie można twierdzić że dopełnił się *gyokusai*, walka aż do ostatecznego zgładzenia. Nie jest rzeczą możliwą zniszczyć japońskiego bojownika - i to nawet jeżeli jest on już rozbrojony. Wkrótce łazik dotarł do kwatery głównej amerykańskiej armii. Ze skupieniem wsłuchiwałem się w nagranie cesarskiego przemówienia, bardzo niewyraźnego. Przesłuchałem jeszcze raz i jeszcze



▲ **Zakamauflowana japońska radiostacja. Sztab Imperium przestał jednak już istnieć i nikt nie mógł już wydać rozkazów rozproszonym żołnierzom.**
(zbiory prywatne)



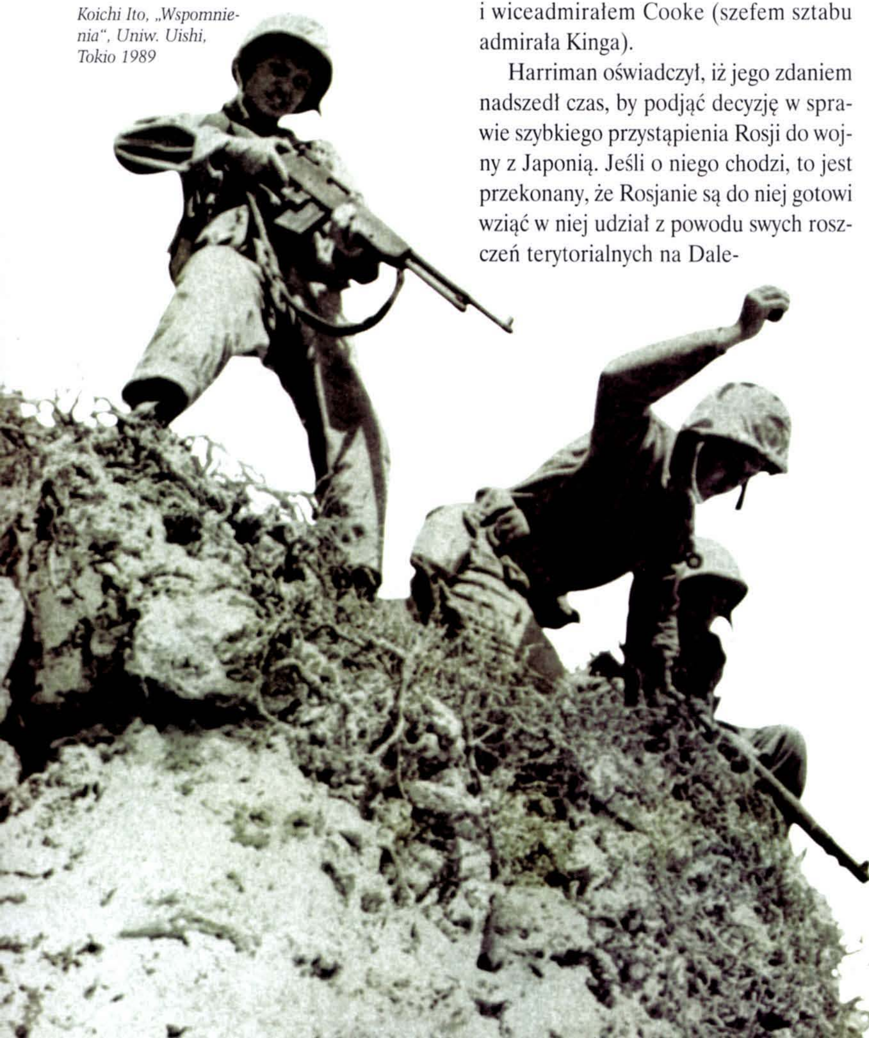
▼ **Okinawa - ostatnia przeszkoda przed Tokio...**
(zbiory prywatne)



raz, w kółko... „Znieście, co jest nie do zniesienia... dla światowego pokoju..." Zdania te na zawsze zapisały się ciężkim piętnem na moim sercu.

Następnie udaliśmy się jeszcze bardziej na północ. Tam, w słomianej chacie spotkałem japońskiego pułkownika. Pokazał mi „New York Times" i wytłumaczył sytuację, od sowieckiego natarcia w Mandżurii aż po koniec wojny. „Japonia skapitulowała" - powiedział ze łzami w oczach. „

Koichi Ito, „Wspomnienia", Uniw. Uishi, Tokio 1989





Przygotowania do wojny radziecko-japońskiej nie uszły uwagi Stanów Zjednoczonych. Sekretarz obrony USA, James Forrestal z uwagą śledził ich przebieg...

” 11 maja 1945 r. - Wojna radziecko-japońska. Dziś rano w moim gabinecie zebranie z ambasadorem Harrimanem, admirałem Edwardsem (adiutantem dowódcy działań na morzu) i wiceadmirałem Cooke (szefem sztabu admirała Kinga).

Harriman oświadczył, iż jego zdaniem nadszedł czas, by podjąć decyzję w sprawie szybkiego przystąpienia Rosji do wojny z Japonią. Jeśli o niego chodzi, to jest przekonany, że Rosjanie są do niej gotowi wziąć w niej udział z powodu swych roszczeń terytorialnych na Dalekim Wschodzie (tu wyliczył uzgodnione w Jałcie ustępstwa na tym polu). Sądzi, że Rosjanie obawiają się o wiele bardziej tego, że bez ich udziału moglibyśmy podpisać pokój z Japonią, niż naszego zaniepokojenia wobec perspektywy podobnego aktu między nimi a Japonią. Powiedział, że ważne jest, byśmy sprecyzowali naszą politykę wobec Chin i uświadomili sobie, czy chcemy je widzieć jako kraj słaby czy silny. Jeśli Chiny pozostaną słabe, bardzo szybko ulegną wpływom Rosji, która będzie chciała całkowicie je zdominować. Nie można żywić złudzeń co do „wolnych Chin": jeśli tylko Rosjanie tam się pojawią, dwieście czy trzysta milionów ludzi będzie gotowych do wymarszu na każdy rozkaz Kremla. Wiceadmirał Cooke stwierdził, że jego zdaniem konieczność szybkiego przyłączenia się Rosji przestała już być sprawą tak pilną, mimo iż armia nie podziela, jak się wydaje, tego punktu widzenia.

Admirał Edwards: Byłoby najlepiej dla nas, gdyby Japończycy zaakceptowali formułę bezwarunkowej kapitulacji, co uchroniłoby ich, we własnym spojrzeniu, przed całkowitą utratą twarzy. „

J. Forrestal, sekretarz obrony USA, „Dziennik", Paryż 1952, s. 68-69



Klasztory podczas II wojny światowej odegrały rolę niekiedy dwuznaczną. Jedno jest pewne - udzielały schronienia. Której stronie? W imię czyich racji? To już zależało od polityki danego państwa i osobistych poglądów władz klasztornych...

” Klasztory Kościoła wschodniego w Serbii pozostały w czasie teraźniejszej wojny wierne swoim pięćsetletnim wojskowo-politycznym tradycjom. Po klęsce na Kossowem Polu w XIV stuleciu, kiedy zwycięstwo tureckie zdruzgotało na całe wieki państwo serbskie, liczne klasztory prawosławne stały się na długi czas schronieniem dla myśli powstańczej i jej szermierzy. Z tego też czasu pochodzi ścisła, nierozerwalna jedność między religią a sprawą narodową.

Szwajcarska prasa donosi obecnie, że klasztory w Serbii nadal uprawiają różnotorową działalność dywersyjną. Służą więc one przede wszystkim jako punkty zborne dla tajnych schadzek powstańców i miejsce schronienia dla zbiegów uciekających przed pościgiem. Równocześnie szerzą

◄ Jeden z ostatnich bunkrów japońskich odkrytych przez Amerykanów. Tu, pośród odchodów i worków z piachem, rozegrał się ostatni akt dramatu garstki niezłomnych, choć osłabionych, „samurajów XX wieku".

(zbiory prywatne)

◄ Być może pod tą skarpą leżą już tylko trupy...

(zbiory prywatne)

► Zagrożeniem na Okinawie były też pola minowe.

(zbiory G. Gorochow)

one propagandę oporu wśród tej części ludności, które nie opuściła swoich stałych siedzib i nie przyłączyła się czynnie do walk partyzanckich.

Rola mnichów jest trojakiego rodzaju. Wielu z nich walczy w oddziałach powstańczych. Drudzy starają się podtrzymać życie duchowe kraju i nie dopuścić do jego całkowitego upadku po zamknięciu wyższych uczelni, bibliotek i organizacji naukowych. Inni wreszcie działają jako agenci tajnej propagandy. Nad wyraz zręczni, obyci z ludem, cieszą się wielkim powodzeniem.

Władze okupacyjne walczą przeciw dywersji klasztorów prawosławnych z nieubłaganą surowością. Tak na przykład sławny średniowieczny klasztor Gracanica został zupełnie zburzony po znalezieniu w kościele klasztornym kilku ukrytych w nim partyzantów.

Kiedy w głębi gór bałkańskich uzbrojeni mnisi intonują przy nocnych ogniskach stare serbskie pieśni wojenne, wydaje się, jak gdyby cała ta sceneria o stulecia była cofnięta w czasy dawnej walki z turecką przemocą.

Patriarcha Gawryło, duchowna głowa serbskiego społeczeństwa chrześcijańskiego popiera stanowisko zajęte przez podwładnych mu mnichów klasztornych.

Program swój wypowiedział patriarcha z okazji koronacji króla Piotra II w słowach, które cytuje prasa szwajcarska: „Wszyscy oczywiście pragniemy pokoju, ale ponad niewolę przenosimy śmierć“.

„Tygodnik Polski“, 17 października 1943 r.

▲ Serbski Kościół związany był z patriotyzmem. Tu: Belgrad, 18 października 1934 r. Dygnitarze serbskiego kościoła prawosławnego podczas procesji w intencji króla Aleksandra.

(zbiory prywatne)





Mitsuru Ushijima (1887-1945)

Urodził się w Tokio w rodzinie z tradycjami samurajskimi. Po ukończeniu Cesarskiej Akademii Wojskowej wstąpił do służby zawodowej. Wykształcony w duchu tradycyjnych wartości japońskich, całym swym życiem potwierdzać będzie idee przyświecające każdemu japońskiemu wojownikowi: bezgranicznej wierności Cesarzowi, niesłabnącej wiary w zwycięstwo oraz poświęcenia do ostatka. Stawiający ponad wszystko honor i walory żołnierskie, czego wymagać będzie również od swych podkomendnych, cieszyć się będzie ich podziwem i szacunkiem. Opanowany i zdecydowany w podejmowaniu decyzji zapewni sobie istotną pozycję wśród generałów japońskich, a jego udział w bitwach o poszerzenie japońskich wpływów w Azji, choć nie okaże się decydujący, w znacznym stopniu wpłynie na sukcesy Armii Cesarskiej.

22 czerwca 1945 r. przed swoją kwaterą główną, o kilkanaście metrów od amerykańskiej linii natarcia, popełni rytualne harakiri.

Na froncie i w Akademii Wojskowej

Na froncie II wojny światowej Ushijima pojawia się po raz pierwszy w 1942 r. w Birmie, gdzie oddziały japońskie starały się odciąć chińskich nacjonalistów Czang Kai-Szeka od tzw. Drogi Birmańskiej, która stanowiła szlak zaopatrzeniowy Chin.

Powróciwszy z Birmy objął stanowisko komendanta tokijskiej Akademii Wojskowej, w annałach której zapisał się jako kompetentny i błyskotliwy strateg. Ze szkoły tej wywiodło się wielu znakomitych oficerów, którzy przyczynili się do pierwotnych zwycięstw Japonii w kampanii na Pacyfiku.

Do klęski

Kolejne klęski japońskie postawią Imperium Wschodzącego Słońca w obliczu konieczności przygotowań do obrony jego terytorium. Przeczuwana inwazja aliantów na Okinawę, której usytuowanie pozwoliłoby - w razie jej opanowania - na uczynienie z niej bazy wypadowej dla wojsk alianckich, nasuwa konieczność wzmocnienia obronności wyspy. Przygotowania do jej obrony trwają już od końca 1944 r. Przewodzi im generał Ushijima, który metodycznie rozplanowuje rozmieszczenie ośrodków obrony, wykorzystując do tego celu najmniej dostępne, a najłatwiejsze do obrony wzgórza. Struktura Okinawy z szeregiem grot i podziemnych galerii czyni z niej bastion trudny do zdobycia. Do 21000 żołnierzy pierwotnie przeznaczonych do obrony wyspy dołączy wkrótce dodatkowe 100 000, co jednoznacznie potwierdza wagę, jaką japoński Sztab Cesarski przywiązuje do jej obrony. Pod kierunkiem Ushijimy żołnierze japońscy przystępują do budowy umocnień: bunkrów, podziemnych chodników, niekończących się zasieków i pól minowych. Prace przygotowawcze ukończone zostają w marcu 1945 r. 1 kwietnia na Okinawie ląduje amerykańska 10 Armia gen. Bucknera. Taktyka obronna zastosowana przez Ushijimę polegać będzie na dopuszczeniu Amerykanów w głąb wyspy, po czym na zaatakowaniu ich z niewidzialnych i trudno dostępnych ufortyfikowanych wzgórz. Potrzeba będzie trzech miesięcy, by opanować tę niewielką wyspę. Codziennie w walkach ofiarami bombardowań, metodycznego ostrzału artylerii i mniej konwencjonalnych metod walki padać będzie około 1000 żołnierzy japońskich. Przekonany o słuszności sprawy, dla której poświęcił życie, w obliczu nieuchronnej porażki obrony wyspy, Ushijima zdecyduje się odejść z honorem. 22 czerwca 1945 roku przed swoją kwaterą główną, o kilkanaście metrów od amerykańskiej linii natarcia, popełni rytualne *harakiri*. W jego ślady pójdą inni obrońcy Okinawy. O tym, jak wielkim cieszył się poważaniem wśród żołnierzy, niech świadczy to, że pierwsi Japończycy poddali się dopiero po jego śmierci. Wnuk jego, tokijski nauczyciel, organizuje dziś wycieczki śladem Ushijimy, ku pamięci i przestrodze młodych pokoleń Japończyków.





◄ Jeden z bunkrów w rozległej sieci japońskich instalacji obronnych, której budowę nadzorował i dla obrony której popełnił samobójstwo generał Ushijima.

(zbiory prywatne)

Kościoły a wojna

Pojawienie się systemów totalitarnych oznaczało dla kościołów Europy konfrontację z systemami społeczno-ideologicznymi, które odnosiły się do religii zdecydowanie wrogo, zaprzeczając jakiemukolwiek nadprzyrodzonemu powołaniu człowieka i usiłując zastąpić wiarę ideologią.

Komunizm, faszyzm i hitleryzm uznawały się za absolutne systemy odniesienia, obejmujące wszystkie dziedziny ludzkiej egzystencji i odrzucały wszelką inną filozofię. Miejsce Boga miały teraz zająć: Państwo, Rasa, Lud czy Naród. „Wkrótce my sami staniemy się Kościołem" - zapowiada Joseph Goebbels w sierpniu 1933 r. Państwa totalitarne prowadzą wprawdzie oficjalnie politykę antyreligijną i antyklerykalną, która poprzez dechrystianizację społeczeństwa ma przygotować narodziny „nowego człowieka", jednak możliwości wyznawania wiary i uprawiania praktyk religijnych - zależnie od okresu, systemu politycznego, miejsca i wyznania - są bardzo zróżnicowane.

„Wkrótce my sami staniemy się Kościołem".

III Rzesza i chrześcijaństwo

Kościoły protestanckie Niemiec, konserwatywne i wrogo nastawione do Republiki, przyjmują dojście Hitlera do władzy z satysfakcją, a nawet z entuzjazmem. W ideologii narodowego socjalizmu dostrzegają one najskuteczniejszą obronę przed „czerwonymi" - komunistami i socjaldemokratami, oskarżanymi o propagowanie idei zniesienia granic. „Państwo, które znów zaczyna rządzić się zgodnie z prawem Bożym, może być pewne nie tylko pełnej entuzjazmu aprobaty, lecz także radosnej i aktywnej współpracy ze strony Kościoła [!]. Ze szczególną wdzięcznością przyjmujemy fakt, że nowe państwo zamierza uwieńczyć swe dzieło stworzeniem autentycznej wspólnoty narodowej" - głosi deklaracja Kościoła Luterańskiego Bawarii, odczytana z ambon 16 kwietnia 1933 r. Pastorów najbliższych nazizmowi (niektórzy z nich należą do partii) zachęca się, by tworzyli w swych kościołach zrzeszenia pod nazwą „Chrześcijanie Niemieccy". Równocześnie reżim hitlerowski, prowadzący politykę dechrystianizacji społeczeństwa, usiłuje doprowadzić do zjednoczenia kościołów protestanckich, aby zachować nad nimi kontrolę i podporządkować je swoim celom. Ustawa z 10 lipca 1934 r. łączy

▲ **Niektórzy duchowni niemieccy zbliżyli się do hitleryzmu poprzez perspektywy utworzenia „autentycznej wspólnoty narodowej".** *(AKG)*

▼ **Postawa poszczególnych frakcji kościoła oraz duchowe wsparcie, które przynosiła wiara na polu walki to dwie oddzielne kwestie. Tu: modlitwa amerykańskich oddziałów desantowych przed atakiem na południowe wybrzeża Francji w sierpniu 1944 r.** *(DITE/USIS)*





▶ **Religia w Wehrmachcie - dwóch niemieckich kapelanów polowych na Ukrainie (Gargany) w 1942 r.**

(AKG)

▶ **Zaprzysiężeni Hitlerowi pastorowie oddali religię i mistykę w administracyjne ręce Ministerstwa Wyznań.**

(AKG)

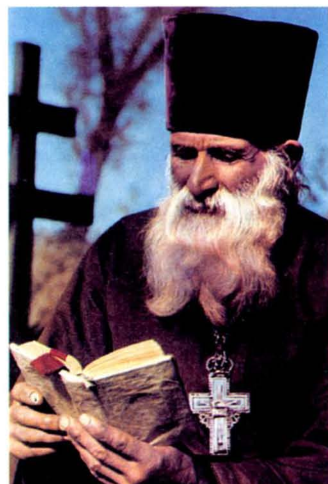
▼ **Przed rozpoczęciem wojny duchowieństwo w ZSRR znajdowało się na skraju legalności.**

(AKG)

kościoły wszystkich Landów w jeden Kościół Państwowy - *Reichskirche*, pod przewodnictwem reprezentującego państwo biskupa. Ustawa z 1935 r. przekształca Kościół w instytucję państwową, a nominacje na stanowiska kościelne powierza Ministerstwu Wyznań Religijnych. Nowy Kościół, któremu przewodniczy pastor Müller, zaufany Hitlera, jest zdominowany przez „Chrześcijan Niemieckich". Stawiają sobie oni za cel dostosowanie dogmatów chrześcijańskich do narodowego socjalizmu oraz dejudaizację Nowego Testamentu („oczyszczenie" go z wszelkich elementów żydowskich), a rasizm staje się artykułem wiary.

W odpowiedzi na przejęcie władzy nad kościołem przez nazistów, w Barmen, w roku 1934 zbierają się dwa synody, reprezentujące liczne Kościoły regionalne. Ponownie potwierdzają one prymat Ewangelii, potępiają linię działania Kościoła Państwowego i przypominają o wymogu niezależności Kościoła od państwa. Uczestnicy synodów, wspierani przez teologa Karla Bartha, powołują kościół niezależny, nazwany „Kościołem wyznaniowym" (*Die bekennende Kirche*). Jego celem jest obrona doktryny protestanckiej przed herezją nacjonalizmu i rasizmu. Jest to program w większym stopniu teologiczny niż polityczny, co niewątpliwie dowodzi względnej tolerancji, jaką cieszyli się chrześcijanie-„wyznawcy". Ilość aresztowań i deportacji, jaka ich dotknęła, była stosunkowo mała. Oddziaływanie zarówno Kościoła Państwowego, jak i Kościoła wyznaniowego pozostaje ograniczone: zdecydowana większość pastorów wykazuje uległość wobec reżimu, nie włączając się jednak w szeregi „Chrześcijan Niemieckich".

Przeciwko zbrodniom nazistowskim protestują nieliczne osobistości.



Przeciwko zbrodniom nazistowskim protestują zaledwie nieliczne osobistości, jak np. biskup chrześcijan-„wyznawców", Theofil Wurm, który w liście zaadresowanym do najwyższych funkcjonariuszy państwowych, łącznie z Hitlerem, piętnuje planową zagładę Żydów.

Wobec Kościoła katolickiego stosowano politykę o wiele bardziej brutalną niż wobec Kościołów protestanckich. Początkowo Hitler z powodzeniem podejmuje próbę zbliżenia z katolikami, którzy są mu potrzebni z powodów politycznych. W swym oficjalnym oświadczeniu z 23 marca 1933 r. podkreśla znaczenie obu wyznań chrześcijańskich, przede wszystkim jednak wyraża pragnienie utrzymania przyjaznych stosunków ze Stolicą Apostolską. W następstwie tego faktu biskupi katolicy przyłączają się do reżimu. Katolików zachęca się, by „manifestowali swą lojalność wobec legalnej władzy i świadomie wypełniali obywatelskie obowiązki". Podpisany 20 lipca 1933 r. konkordat daje Kościołowi znaczne przywileje, a Hitlerowi zapewnia poparcie katolików. Wielu z nich należy do partii. Jednakże od roku 1944 stosunki pogarszają





się. Na Kościół spadają liczne ciosy: zajmowane są klasztory i budynki kościelne, zakazuje się wydawania prasy, aresztuje księży. Hierarchia katolicka usiłuje przeciwstawić się polityce nazistów, broniąc interesów Kościoła, nigdy jednak nie podejmuje ryzyka publicznego potępienia reżimu. Podobnie żaden oficjalny głos nie podnosi się przeciwko antyżydowskim prawom norymberskim. Jeżeli w roku 1941 biskupi oficjalnie interweniują, to jedynie w obronie katolików-nieearyjczyków i małżeństw żydowsko-katolickich. Nawet kardynał Bertram, arcybiskup Wrocławia, uważa za konieczne podkreślić, iż „jego postawa nie oznacza braku oddania narodowi niemieckiemu, poczucia godności narodowej ani też niedoceniania szkodliwości wpływów żydowskich dla kultury niemieckiej czy dla interesu narodowego". Podobnie jak w przypadku hierarchii protestanckiej, na wytykanie hitlerowcom ich zbrodni zdobyło się, występując we własnym imieniu, zaledwie kilka odważnych osób, jak kardynał Faulhaber, arcybiskup Monachium, czy biskup Münsteru, von Galen.



► Mimo ambicji zastąpienia religii, nazizm nie zdołał zupełnie wykorzenić wiary w narodzie niemieckim. Tu: Odczyty biblijne dla niemieckich jeńców wojennych we francuskim obozie w listopadzie 1944 r.

(AKG)

▼ Po wybuchu wojny Stalin „wskrzesił" religię jako propagandowy instrument jednoczenia społeczeństwa.

(zbiory prywatne)

Ziemie polskie

Terenem, na którym przeprowadza się najbardziej radykalne eksperymenty w sferze polityki antykościelnej jest okupowana Polska, a zwłaszcza *Warthegau* - region położony nad Wartą. Na ziemiach Polski, przeznaczonych do całkowitej germanizacji, wysocy dygnitarze hitlerowscy, a zwłaszcza Martin Bormann, który stał się „specjalistą" reżimu od problemów religii, przeprowadzają eksperyment na wielką skalę. Po zwycięstwie zamierzają stosować go wszędzie. Kościoły zostają pozbawione osobowości prawnej i stają się zwykłymi stowarzyszeniami prawa prywatnego. Nie mogą posiadać dóbr, podejmować działalności charytatywnej ani wydawać praw czy dekretów kanonicznych, ponieważ władzę ustawodawczą posiada wyłącznie rząd. Duchowni zobowiązani są do podejmowania pracy zawodowej.

Kościół „narodowy"

W ten sposób powstaje m.in. niemiecki narodowy Kościół rzymsko-katolicki, któremu nie wolno utrzymywać żadnych stosunków z zagranicą, a więc siłą rzeczy również ze Stolicą Apostolską. Represjami dotknięte są wszystkie wyznania. Podczas gdy dla pastorów i działaczy protestanckich hitlerowcy zachowują jeszcze minimum względów, to wobec polskich katolików stosuje się faktycznie politykę eksterminacji. Księża i zakonnicy są aresztowani, traceni i deportowani, miejsca kultu są niszczone lub zamykane. Zamknięte zostają także Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz seminaria duchowne. W obawie przed nasileniem represji arcybiskup krakowski, kardynał Sapieha, zaleca, by unikać wystąpień publicznych, które uważa za bezcelowe i ryzykowne. Równocześnie jednak Kościół utrzymuje nieprzerwane kontakty z konspiracją i z rządem Rzeczypospolitej na emigracji, wspierając podziemną walkę z okupantem.



W telegraficznym skrócie

NIEMCY

Między wielką obwodnicą kolońską a pierwszymi budynkami przedmieści powstało szerokie na kilka kilometrów, wciąż na nowo przeorywane pole kraterów. To krąg cierpień, lecz zarazem korona cierniowa ofiarności i przezwyciężonej własnej słabości. Gdy niemieccy grenadierzy zajęli stanowiska w tych lejach, by walczyć z amerykańskimi czołgami, a za plecami mieli tylko puste domy zniszczonego miasta, bardziej niż dotąd odczuli całą bezwzględność działań naszych wrogów. Na przedmieściach Kolonii, w rejonie ulic wylotowych, raz jeszcze cała potęga nieprzyjacielskiego uderzenia starła się z niemiecką obroną. To jej wytrzymałości należy w znacznej mierze zawdzięczać, że czołgi i pozostała ciężka broń mogły przedostać się bezpiecznie na prawy brzeg Renu przez ostatni, nietknięty jeszcze most w Kolonii. [...] Ani jedna sztuka niemieckiej broni nie trafiła w całości w ręce wroga.

„Deutsche Allgemeine Zeitung", 20 III 1945 r.

MOSKWA

Naczelny dowódca LWP gen. Michał Żymierski na konferencji prasowej: „Większość żołnierzy AK popiera Rząd Tymczasowy. [...] Ci byli członkowie AK, którzy przeszli do roboty nielegalnej, urządzają pogromy, napadają na miasteczka, mordują Żydów. Świadczy to o zgniliźnie moralnej tej faszystowskiej organizacji". Gen. Rola-Żymierski przytoczył przykłady współpracy AK z Niemcami.

„Wolna Polska", 28 IV 1945 r.

LONDYN

Armia Krajowa została rozwiązana. Jako uzasadnienie podano na pierwszym miejscu fakt ustania działań zbrojnych na obszarach Kraju z chwilą wyparcia niemieckiego najeźdźcy z terenów Polski przez Armię Czerwoną.

„Jutro Polski", 18 II 1945 r.



▶ Msza Święta za poległych żołnierzy armii USA w normandzkim miasteczku w 1944 r.

(DITE/USIS)

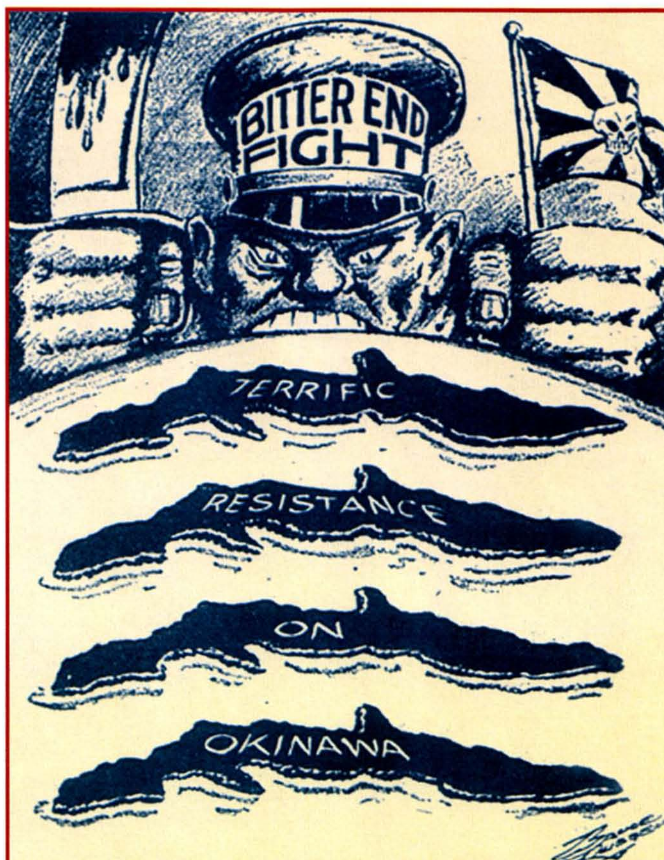
ZSRR

W Związku Radzieckim, gdzie polityka antyreligijna zmusiła katolicyzm i protestantyzm do zejścia do podziemia i rozsadziła struktury Kościoła prawosławnego, wojna sprawia, że oficjalna linia reżimu musi ulec poważnej zmianie.

Już w dniu niemieckiej inwazji metropolita Siergiej zwraca się do wiernych z publicznym apelem, nawołując ich w imieniu Kościoła prawosławnego do obrony ojczyzny. Duchowni błogosławią oddziały wojska, zbierają pieniądze na ekwipunek dla jednej z dywizji Armii Czerwonej i włączają się w intensywną propagandę antyniemiecką. Stalin, świadom mobilizującej roli religii w czasie kryzysu, zmienia stosowaną dotychczas politykę i ponownie uznaje rosyjski Kościół prawosławny.

4 września 1943 r. Stalin spotyka się z trzema głównymi metropolitami i upoważnia ich do powołania synodu w celu wyboru patriarchy. Znów otwiera się cerkwie, a duchownych uwalnia z więzień. Powracają wierni, a liczba biskupów i księży zbliża się do stanu z roku 1917: Kościół prawosławny przeżywa prawdziwe odrodzenie. Motywacja polityczna, którą kierował się Stalin, zmieniając swe stanowisko wobec prawosławia w Rosji - konieczność zjednoczenia narodu wobec inwazji, działa na niekorzyść innych Kościołów. Autokefaliczne (samodzielne) Kościoły prawosławne Białorusi i Ukrainy, utworzone za przyzwoleniem niemieckiego okupanta, po wyzwoleniu padają ofiarą surowych represji. Najcięższy los jest udziałem katolickiego Kościoła unickiego, podporządkowanego Watykanowi: hierarchia zostaje zniszczona, a wierni zmuszani są do przejścia z katolicyzmu na prawosławie. Represje spadają także na polski Kościół katolicki, już w latach 1939-1941 ciężko doświadczony przez Rosjan na obszarach zajętych przez Związek Radziecki. W październiku 1945 r. konferencja episkopatu Polski oficjalnie przestrzega wiernych przed ateistycznym materializmem. W odpowiedzi NKWD dokonuje aresztowań. Po wielu z zatrzymanych ginie wszelki ślad.

HUMOR I SATYRA



◀ „Walka gorzkiego końca - straszliwy opór Okinawy". Rysunek z „Los Angeles Times", który pojawił się na początku lata 1945 r., nawiązywał do japońskiej strategii obronnej - desperackiej walki „do ostatniego żołnierza".

(zbiory prywatne)

DOBRA ZAMIANA

Gubernator Frank pojechał incognito do Zakopanego. Chciał naocznie przekonać się, jak wygląda słynne „Księstwo Góralskie". Jedzie z dworca saniami, patrzy na Tatry, przygląda się domom i ulicom i rozmawia z wiozącym go gazdą.

- Leniwi tu jesteście - mówi - za mało pracujecie. U was ciągle tylko odpoczynek. Powinniście brać przykład z Niemców. Oni pracują od świtu do nocy, pracują jak konie, a wy co? U was ciągle czegoś brak, ciągle coś nie zrobione.

Gazda słucha, słucha i coś sobie pod nosem mruczy.

- Co tam mówicie? - pyta Frank zaciekawiony.

- A no tak, ze jak sie ta wojna skończy, to sprzedam konia, a kupię se Niemca.

„Śmiech w kajdanach", Wrocław 1946 r.

STARSZY BOSMAN JAPOŃSKIEJ PIECHOTY MORSKIEJ

1943 - 1945



1. Hełm wz. 1932, na emblemacie kotwica oraz kwiat wiśni - godło rodziny cesarskiej • 2. Kurtka wz. 1943, o uproszczonym kroju - różniąca się, podobnie jak i spodnie, od umundurowania wojsk lądowych tylko ciemniejszym odcieniem zieleni. Na lewym rękawie kurtki oznaka stopnia (*Joto Heiso*), żółty kolor kwiatu wiśni oznacza oddziały desantowe • 3. Czapka-polówka wz. 1938 z godłem piechoty morskiej. Obok - dopinane do czapki osłony karku przed słońcem • 4. Ładownice - dwie skrajne mieszczące po 30 naboi, noszone na pasie z przodu, natomiast trzecia z 60 nabojami noszona była z tyłu • 5. Karabin *Arisaka* wz. 38, kal. 6,5 mm • 6. Bagnet • 7. Manierka • 8. Chorągiewka *Buun-tchokyu* z życzeniami od bliskich • 9. Granat ręczny wz. 99 - mógł być on również wystrzeliwany przy użyciu karabinu • 10. Łódka z nabojami • 11. Filiżanka na wódkę ryżową *sake* • 12. Owijacze • 13. Trzewiki wzoru standartowego